Nr. 15. Rok 39.

Opłata uiszczona ryczałtem z góry.

Wydanie II

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Grudziądz, na czwartek, 11-go lutego 1932 r.

Konferencja pokojowa

rozpoczęła się w Genewie

przy wtórze huku karabinów i armat, nawet wielkiego kalibru, na Dalekim Wschodzie.

Mocarstwa posłały do Genewy swych dyplomatów, a do Szanghaju — armaty.

Anglik Henderson w swej mowie, zagajającej konferencję, wskazał na te okoliczności i stwierdził, że Konferencja znalazła się odrazu wobec położenia nadzwyczajnej powagi na Dalekim Wschodzie.

Konferencja jest jedyną w swym rodzaju, bo zgromadza przedstawicieli 1700 miljonów ludzi. A choć Henderson przesadza, gdy mówi, że niema istoty w jakimkolwiek zakątku świata, któraby głosu swego nie mogła na tej konferencji podnieść, to o tyle ma rację, że to międzynarodowe zebranie, które nazywa się Konferencją pokojową, jest najpoważniejszem i najważnieszem po wielkiej wojnie światowej.

60 i kilka rządów jest na niej reprezentowanych i żadna dotąd konferencja nie miała tak wielkich zadań, jak ona.

Chodzi przecież o zmniejszenie zbrojeń i aby w końcu przez zupełne rozbrojenie zapewnić w przyszłości pokój.

Zbrojny pokój — powiedział p. Henderson — nie jest pewną gwarancją przeciwko wojnie. —

Pewnie, pewnie, ale właśnie nasza Polska poznała przed stukilkudziesięciu laty, co to znaczy być nieuzbrojoną. Rozkradli ją zbrojni zbrodniarze sąsiedzi.

Pewnie, że ludzkość pragnie jaknajgorecej pokoju — podobnie jak człowiek-jednostka pragnie spokoju — a jednak dopiero w grobie zaznaje rzeczywistego spokoju. A póki żyje, choć za nim tęskni, strasznie tęskni, spokoju nie zaznaje.

Tak zdaje się, będzie także z odwiecznem pragnieniem ludzkości, pragnieniem pokoju.

Ludzkość do niego będzie tęskniła — a wojny jak dawniej tak i teraz ludzkość będą nękały. Tego np. tak bijącym w oczy jest dowodem to, co się dzieje na Dalekim Wschodzie. Pragnienie ludzkości wiecznego pokoju pewnie i nadal pozostanie pragnieniem — marzeniem. O tem przedewszystkiem powinna pamiętać Polska.

Przecież Naród polski ma na zachodzie sąsiada, który nigdy rzeczywiście nie ukocha pokoju, a który tylko zawsze innych chciałby ukołysać, by potem napaść i podbić, który od tysięcy lat stale mordował Słowian, by osiąść na ich miejscu, tak dziś, jak dawniej, obłędnie dąży do panowania nad światem. To też Naród polski, który takiego ma sąsiada, musiałby być obrany ze zmysłów, gdyby po doświadczeniu z przed stu i kilkudziesięciu lat, nie starał się o to, by swoje zbrojenia stale ulepszać, potęgować, jak to tajnie czyni ten zachodni sąsiad.

Zresztą na tę Konferencję żaden z narodów, może z wyjątkiem Szwajcarji, Danji i innych małych państw, nie poszedł żaden inny naród z postanowieniem bezwzględnem, że wyrzeknie się zbrojeń.

Niemcy przecież przeciwnie poszli na tę konferencję, żeby sobie wywalczyć prawo zbrojenia się, jak wszyscy inni, w czem im Traktat Wersalski słusznie przeszkadza. Szkoda tylko, że ich wogóle nie wsadził, jako niepoprawnych furjatów wojennych, żądnych znowu mordu, krwi i zaborów — do sznurówki furjatów.

W tych warunkach my się po konferencji pokojowej nie wiele spodziewać możemy. Daj Boże, by z niej nie wynikła, jak to dawniej nieraz bywało po spotkaniu się królów i cesarzy, wielka krwawa wojna!

To i tak już dobrze będzie!

Przeciwko wolności zgromadzeń.

W Sejmie toczyły się dalsze rozprawy komisji administracyjnej w sprawie projektu rządowego o zgromadzeniach. Prowadzono dyskusję ogólną. Przemawiali posłowie: Dubois (P.P.S.), Pawłowski (Klub Lud.), Kuzyk (Ukr.), Pawlak (N.P.R). Szczególnie dwaj pierwsi zacytowali wiele przykładów, świadczących o szykanach administracyjnych, niedopuszczają cych do odbywania zebrań i interpretujących swoiście istniejące przepisy, które powinny obowiązywać.

Wtoku rozpraw wynikł cieka wy wypadek. Oto poseł Pawłowski (Klub Lud.), przypomniał, że Klub Ludowy zgłosił był jesienią 1931 r. zaraz na początku sesji budżetowej, wniosek, zawierający cały projekt ustawy o zgromadzeniach Marszałek Sejmu odesłał ten wniosek do komisji konstytucyjnej, w której on utonął. Tymczasem później zostało zgłoszone przedłożenie rządowe w tej samej sprawie i ono, odesłane do komisji innej, administracyjnej, stało się przedmiotem obrad. Mamy zatem dwa tej samej materji projekty, w dwu różnych komisjach. Pos. Pawłowski proponował odroczenie dyskusji aż do czasu wypowiedzenia się komisji konstytucyjnej w sprawie wniosku ludowców.

Tak się zdarzyło, iż kiedy p. Pawłowski taki wniosek formalny przedstawił, na sali było mało członków z B.B.: tedy przewodniczący, p. Polakiewicz, zaczął polemizować z wnioskodawcą i to tak długo, póki tymczasem nie nadeszło dość Be-Beków — tak, gdy poddał wniosek do głosowania, to już była na sali większość BeBecka, która propozycje p. Pawłowskiego odrzuciła.

Litewski zamach stanu w Kłajpedzie.

Planowany od dłuższego czasu przez czynniki litewskie zamach stanu w wolnym porcie Kłajpedzie został ostatnio wykonany.

W sobotę przed południem litewscy oficerowie kłajpedcy aresztowali prezydenta rządu wolnego portu Kłajpedy Bathelera i uprowadzili go w samochodzie. Gubernator litewski Kłajpedy Merkis zarządził na podstawie polecenia rządu litewskiego, by obecny dyrektor krajowy objął rząd w Wolnym Porcie Kłajpedy. Gdy dyrektor odmówił temu żądaniu, gubernator Merkis mianował prezydentem Kajpedy wyższego urzędnka litewskiego. Biuro urzędowe prezydenta Boettchera opieczętowano. Zamknięto połączenia telefoniczne z sejmem, magistratem i sądem oraz przerwano połączenie telefoniczne z niemieckim konsulatem generalnym.

Jaki dalszy obrót przyjmie zamach ten nie wiadomo. Trzeba jednak stwierdzić, że Litwini w Kłajpedzie bardziej stanowczo postępują niż my w Gdańsku.

Z konferencji rozbrojeniowej w Genewie.

Na posiedzeniu konferencji rozbrojeniowej w Genewie w ub. środę przemawiali przedstawiciel Anglji Simon oraz przedstawiciel Francji Tardieu. Minister Simon przedstawił program angielski i wysunął m. in. propozycję zniesienia łodzi podwodnych. Minister Tardieu wskazał, czyniąc aluzję do wewnętrznej polityki Niemiec, że walki politycznie dochodza do niepokojącego napięcia, a polityka miedzynarodowa staie się w nich stawką.

Wynika stąd uczucie nieufności i daje się znowu słyszeć brzęk broni. Zadaniem konferencji jest przygotowanie ograniczenia i redukcji zbrojeń w zgodzie z czterema zasadami, które wykluczają podobieństwo sytuacji poszczególnych państw.

Zasady te to bezpieczeństwo, wykonanie zobowiązań, sytuacja geograficzna oraz warunki specjalne. Aby dokonać tego dzieła, trzeba unikać błędów, popełnionych w ciągu 13 lat ubiegłych. Gwarancje, zawarte w pakcie, zostały przez ten czas osłabione i pomniejszone. Pakt został powoli zniszczony. Protokuł z 1924 r. został porzucony w zamian za obietnicę, że będzie zastosowany szeregiem układów specjalnych.

A tymczasem — stwierdza Tardieu — czyniąc uwagę do braku Locarna Wschodniego, istnieje tylko Locarno. W większości propozycyj francuskich z r. 1926 cóż pozostało? — Tylko radjostacja Ligi Narodów. Wzajemna pomoc zamieniła się w traktaty, które nie są przestrzegane itd.

Dziś trzeba czynów. Do nich zaprasza projekt francuski.

Dalej Tardieu oświadczył, że Francja gotowa jest bez żadnych zastrzeżeń ograniczyć swe zbrojenia na obecnym poziomie. W razie przyjęcia planu francuskiego gotowa jest ona rozpatrzeć możliwość dalszej redukcji swych zbrojeń. Streściwszy projekt francuski, Tardieu wezwał konferencję, aby go przedyskutowała. Ze swej strony gotów jest dyskutować inne projekty, ale Francja nie wyrzeknie się swych poglądów na organizację pokoju.

Dzieło organizacji pokoju wymagać będzie wiele czasu. Obecna generacja zapewne nie dokona tego, ale jej zadaniem — zakończył Tardieu — jest rozpocząć to dzieło.

Burza na Wschodzie.

Po chwilowem ucichnięciu walki w Szanghaju znowu rozgorzały. Rząd japoński postanowił wysłać „niezbędne siły zbrojne" do Szanghaju, uważając to za swój obowiązek narodowy (!). W sobotę Japończycy rozpoczęli ponownie bardzo silne bombardowanie Szanghaju. Japończycy, licząc się z możliwością, że Chińczycy zaatakują ich przed nadejściem posiłków z Japonji, pospieszyli z kontrakcją. Ośrodkiem walk zdaje się być w dalszym ciągu dworzec północny w Cha-pei. Według obliczeń Japończyków straty ich wynoszą 49 zabitych i 126 rannych (?). Straty Chińczyków są wielokrotnie większe. Admirał Sziozawa dał wyraz swej opinji że wojska chińskie zostaną wyparte i wyraził nadzieję, że... Chińczycy opuszczą Szanghaj dobrowolnie (!).

Tegoż dnia oddziały japońskie, złożone z 900 ludzi, a stanowiące awangardę dywizji, rozpoczęły atak na fort Szanghaju — Woosung. Japońskie okręty wojenne, samochody panc. i piechoty otworzyły silny ogień na miasto Woosung, którego bronią żołnierze chińscy. Skutkiem zniszczenia mostu samochody pancerne nie mogą dotrzeć do miasteczka, którego ludność, ogarnięta paniką, ucieka.

Z Sejmu.

Na sobotniem posiedzeniu Sejmu omawiano budżet Ministerstwa Sprawiedliwości. W dyskusji przemawiali posłowie Brodacki (Stronnictwo Ludowe), Niedziałkowski (P.P.S.), Kopacz (Chrz. D.) oraz Paschalski i Radziwiłł z Be-Be. Dokładny przebieg posiedzenia podamy w następnym numerze.

Wielki czyn Francji.

Francuski projekt rozbrojeniowy w Genewie.

Jak to już pisaliśmy. delegat francuski na Konferencję rozbrojeniową Tardieu złożył projekt powszechnego rozbrojenia.

Propozycje te obejmują:

1) ODDANIE DO DYSPOZYCJI LIGI NARODÓW LOTNICTWA CYWILNEGO I WOJSKOWEGO;

2) oddanie do dyspozycji Ligi Narodów pewnych kategoryj materjałów wojskowych lądowych i morskich;

3) stworzenie armji międzynarodowej;

4) ochronę ludności cywilnej.

LOTNICTWO CYWILNE.

Co się tyczy lotnictwa cywilnego, projekt przewiduje jego umiędzynarodowienie. Obywatele państw, które podpiszą konwencję, będą mogli budować i używać jedynie samolotów nienadających się do użytku wojskowego i nieprzekraczających pewnej wielkości. która będzie ustalona przez konferencję. Budowa i używanie samolotów, przekraczających ustalony rozmiar, należeć będzie do specjalnych organów zarządzających Ligi Narodów. Liga Narodów posiadałaby wyłączne prawo rekwizycji wszystkich aparatów międzynarodowego lotnictwa cywilnego.

LOTNICTWO WOJSKOWE.

Lotnictwo wojskowe podzielone jest w projekcie na 3 kategorje.

Pierwsza obejmuje wielkie samoloty wojskowe o dużym rejonie działania. Państwa odstąpia samoloty tej kategorji Lidze Narodów dla stworzenia międzynarodowej armji lotniczej i w przyszłości nie będą budowały nowych aparatów tego typu. Liga Narodów ureguluje sprawę postoju i zorganizuje komendę międzynarodej armji lotniczej.

Druga kategorja obejmuje samoloty średnie, które pozostana do dyspozycji lotnictwa wojskowego poszczególnych krajów z warunkiem jednak, że państwa zobowiążą się oddać je do dyspozycji Ligi Narodów w razie zażądania tych samolotów przez Ligę.

Trzecia kategorja obejmuje małe samoloty, pozostawione całkowicie poszczególnym państwom.

Tonnaż czyli ilość poszczególnych kategoryj samolotów, ustalony byłby przez konferencję. Pozatem w razie bombardowania powietrznego jakiegoś państwa. państwo to mogłoby wysłać natychmiast wszystkie swe siły powietrzne łącznie ze samolotami oddanemi do dyspozycji Ligi Narodów jedynie pod warunkiem zakomunikowania tego Lidze Narodów.

SIŁY MORSKIE.

Następnie projekt przewiduje oddanie do dyspozycji Ligi Narodów na tych samych warunkach artylerji, ciężkich wielkich okrętów wojennych, armat, przekraczających kaliber 203 mm. albo o tonnażu ponad 10.000 tonn jak również łodzi podwodnych o wielkości, przekraczających granicę, którą ustali konferencja.

POLICJA MIĘDZYNARODOWA.

Dalej projekt przewiduje utworzenie międzynarodowej policji dla zapobieżenia wojnie. Złożyłby się na nią kontyngent, wyznaczony przez poszczególne państwa. Francja wyraża gotowość oddania do tej policji mieszanej brygady piechoty dywizji morskiej i mieszanej grupy lotniczej. Liga Narodów przygotowałaby dowództwo tej policji międzynarodowej.

ARMJA MIĘDZYNARODOWA.

Pozatem projekt proponuje utworzenie pierwszego rzutu armji międzynarodowej, mającej pilnować wykonanie uchwał Ligi Narodów i udzielać natychmiastowej pomocy państwu napadniętemu. Państwa byłyby mianowicie zobowiązane do przyjścia z pomocą państwu napadniętemu z armją w wysokości zarówno określoną i pozostającą stale do dyspozycji. Zobowiązanie państw byłoby różne zależnie od miejsca zatargu. Rozróżnia się następujące kategorje zatargów: Zatarg w innej części świata. większy na tej samej części świata, wreszcie zatarg, w którym napastnik jest sąsiadem.

Francja wyraża gotowość poprzeć swe zobowiązania:

1) poza Europą brygadą piechoty, lekką dywizją morską i grupą lotniczą;

2) w Europie dywizją piechoty, dywizją morską i grupą lotniczą;

3) w razie, gdyby napastnik był sąsiadem Francji, oprócz poprzedniego kontyngentu jeszcze siłami zbrojnemi, których rozmiar byłby ustalony za każdym razem w porozumieniu z Ligą.

OCHRONA LUDNOŚCI CYWILNEJ.

Projekt przewiduje dalej nowe reguły dla ochrony ludności cywilnej, zakazuje używania nabojów zawierających gazy trujące, mikroby i materjały podpalające; zakazuje bombardowanie poza pewną ilością kilometrów od frontu itd.

Delegacja francuska przypomina wreszcie, że propozycje te wymagają urzeczywistnienia pewnych zasad politycznych, a więc arbitrażu (rozjemstwa), ustalenia co należy rozumieć pod mianem napastnika. gwarancji, że decyzja władz rozoprządzajcych siłą zbrojną będzie szybka. kontroli ograniczenia zbrojeń itd.

W końcu projekt francuski oświadcza:

Konferencja obecna ofiaruje najlepszą okazję jaka się nadarzyła od początku Ligi Narodów do wyboru między Ligą Narodów wyposażoną w środki wykonawcze a Ligą Narodów sparaliżowaną przez nieprzejednane stanowiska państw. Wybór Francji jest dokonany. Francja proponuje innym narodom, by dokonały swego.

O wieczny pokój.

Podany przez nas powyżej projekt Francji, mający na celu zapewnienie pokoju, jest istotnie czynem wielkim jakiego można Francji serdecznie powinszować.

Od lat nie mogliśmy polityki francuskiej np. stósowanej do Niemiec pochwalać — przeciwnie musieliśmy dla niej, dla tej polityki p. Brianda, tylko głośno rzucać najostrzejsze słowa potępienia, gdyż ta polityka po prostu była szaleństwem i prowadziła nie tylko Francję ale i Polskę na skraj przepaści. Dziś jeszcze nie mamy pewności, czy skutki tej szaleńczej polityki ustępstw wobec Niemiec — będą mogły zostać zażegnane. Niemniej jednakże chętnie przyznajemy, że przedłożony Konferencji Rozbrojeniowej projekt francuski — to rzecz wielka.

Projekt ten wreszcie dąży do tego, by z Ligi Narodów, która stała się w ostatnich miesiącach poprostu już pośmiewiskiem całego świata, — **uczynić** potęgę, która będzie stała na straży pokoju.

Od tworzenia potężnej siły zbrojnej Ligi Narodów — trzeba było przed laty zacząć, gdy się tworzyło Ligę Narodów. A dziś byłyby stosunki inne na świecie. Przedewszystkiem Niemcy nie byłyby dziś — tą potworną groźną potęgą i ciągła groźbą dla pokoju.

Pewno, że projekt Francji, choć zostanie przyjęty przez Konferencję pokojową, odrazu nie otworzy okresu wiecznego pokoju, ale może on jednakże w znacznej mierze przyczynić się do powstrzymania zapędów wojennych i zaborczych narodów takich jak np. Niemcy.

Najbliższa przyszłość pokaże jak się rozmaite narody do projektu francuskiego ustosunkują i czy projekt ten zostanie przyjęty.

Obrzydliwy żyd amerykański Borah już oświadczył, że projekt ten dla Ameryki jest nie do przyjęcia —. Żydziakowi kupionemu przez Niemców, chodzi oczywiście przedewszystkiem o tych swoich klientów i dobrodziejów niemieckich, którym projekt francuski, jak to już wyżej powiedziano, utrudni rzemiosło odwiecznych podpalaczy Europy. Zobaczymy jak się Niemcy postawią wobec tego wspaniałego projektu.

W każdym razie pokaże się teraz, które narody chcą rzeczywiście pokoju i które chcą, **by Liga Narodów naprawdę się stała potęgą, któraby skutecznie mogła czuwać nad pokojem światowym,** a które narody tego — nie chcą.

Jakikolwiek jednakże będzie jego los — zawsze trzeba stwierdzić, że wniesienie tego projektu, to wielki czyn Francji. Chętnie to bardzo stwierdzamy, tem bardziej, że dotąd mogliśmy mieć tylko słowa ostrej a nawet najostrzejszej krytyki dla polityki francusko-niemieckiej p. Brianda — chwała Bogu — byłego ministra spraw zagranicznych Francji.



Z góry: wojska japońskie na pozycji pod murem chińskim; u dołu na lewo: posterunek marynarki amerykańskiej przeprowadza rewizję na granicy strefy międzynarodowej w Szanghaju; u dołu na prawo: wojska japońskie przy sypaniu okopów w półn. Mandżurji.

Wielki plan wiosennych robót publicznych.

W Min. Pracy i Opieki Społ. odbyła się konferencja min. pracy dr. Hubickiego i min. robót publ. gen. Norwid-Neugebauera w sprawie podjęcia na wiosnę robót publicznych, przy których mogliby znaleźć zajęcie bezrobotni.

W wyniku tej konferencji postanowiono przedłożyć Komitetowi Ekonomicznemu Rady Ministrów szczegółowy plan robót publicznych, jakie należałoby podjąć na terenie państwa z chwilą, gdy pozwolą na to warunki atmosferyczne.

Wykonywanie tych planów umożliwiłoby zatrudnienie poważnej liczby bezrobotnych.

O przedsiębraniu takich robót, zakreślonych na szerszą skalę, słyszymy corocznie w zimie, ale jak nadejdzie wiosna, to okazuje się, że niema pieniędzy i plan idzie do lamusa do następnej zimy.

Pożyczka 600 miljonów franków — ale dla Czechosłowacji.

Minister finansów wniósł do parlamentu francuskiego projekt ustawy o pożyczce dla Czechosłowacji w wysokości 600 miljonów franków (210 milj. zł.). Ma ona być zamortyzowana w ciągu 5 lat, jako gwarancję daje rząd czechosłowacki w zastaw monopol tytoniowy. **W uzasadnieniu projektu mówi się, że pożyczka jest gestem solidarności w stosunku do zaprzyjaźnionego rządu.**

Polska pomimo tego, że jest związana z Francją serdeczna przyjaźnią i sojuszem wojskowym, nie może się doczekać na podobny gest solidarności.

Ciekawy proces
wygrany przez „Gazetę Grudziądzką“.

W dniu 5 lutego br. przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu toczyła się rozprawa apelacyjna przeciw „Gazecie Grudziądzkiej“ o rzekome napisanie nieprawdy w artykule, omawiającym gospodarkę Pomorskiego Wydziału Krajowego i Sejmiku Wojewódzkiego p. t. **„Bronią się jeszcze twierdze Grenady“.**

Artykułem tym uczuli się dotknięci członkowie Wydziału i wszyscy w liczbie 10 wytoczyli odpowiedzialnemu redaktorowi Głodkowskiemu proces o zniewagę.

Członków Wydziału jako oskarżycieli zastępował adwokat Ossowski z Torunia, redaktora Głodkowskiego na rozprawie w Sądzie Okręgowym bronił adwokat **Marszalik z Grudziądza.**

W tej sprawie zapadł w pierwszej instancji wyrok, zasądzający red. Głodkowskiego **na 300 złotych** grzywny oraz na ponoszenie kosztów postępowania sądowego. I od tego wyroku redaktor Głodkowski zaapelował do Sądu Okręgowego.

Jako świadków powołano Starostę Krajowego Dr. Łąckiego, red. Romualda Wasilewskiego i posła Stefana Dąbrowskiego. Starosta Łącki i pos. Dąbrowski zostali przesłuchani przez rekwizycję. Na rozprawie zeznawał tylko red. Wasilewski.

Obrońca oskarżycieli posiłkowych wnosił o utrzymanie wyroku pierwszej instancji w mocy, przyczem wyzyskał w czasie swego przemówienia wszelkie okoliczności, nawet takie, że

— „świadek przeglądał akta“ (!) lub że

— „Gazecie Grudziądzkiej“ chodzi o to, ażeby Starostą Krajowym był nie „ten“ senator (Szychowski), lecz „ten drugi“ grudziądzki senator (Kulerski)“, co oczywiście było już jawną nieprawdą, gdyż senator Kulerski swojej kandydatury na stanowisko Starosty Krajowego nigdy nie wysuwał, ani też nikomu wysuwać nie pozwolił.

Motywy oskarżyciela posiłkowego p. Ossowskiego odparł z całą godnością w świetnej mowie, obrońca adwokat **Marszalik,** który punkt po punkcie odparł wszelkie zarzuty oskarżyciela posiłkowego, p. Ossowskiego.

Dalej adwokat Marszalik wykazał, że wszystkie zarzuty, postawione Wydziałowi Krajowemu, zostały zeznaniami świadków udowodnione, a więc:

— udowodnionem zostało, że Wydział Krajowy uchwalił zapomogę na sztandar organizacji partyjnej,

— że chciano uchwalić kilka tysięcy złotych funduszu reprezentacyjnego przewodniczącemu Sejmiku za jeden względnie dwa dni urzędowania w roku, wreszcie

— że udowodnionem zostało, iż ogólna gospodarka Wydziału Krajowego była rozrzutna.

„A jeśli to wszystko było prawdą — mówił adw. Marszalik — co pisała „Gazeta Grudziądzka“ — to dlaczego ona miała milczeć?

„Zresztą chciałbym wiedzieć — mówił obrońca — od kiedy to adwokat Ossowski stoi na stanowisku, że urzędów krytykować nie wolno?“ (To powiedzenie wywołało uśmiechy całej sali, gdyż wiadomo przecież, jakie to gdzieindziej stanowisko adwokat Ossowski zajmuje).

„Gdyby samorządy i urzędy szły po linji oszczędnej gospodarki, do czego wzywała „Gazeta Grudziądzka“, to dzisiaj nie mielibyśmy tej nędzy, nie mielibyśmy bankructwa samorządów i licytacji ich mienia.

W końcu swej świetnej obrony adwokat Marszalik wniósł o uwolnienie red. Głodkowskiego od winy i kary.

Sąd Okręgowy po naradzie zniósł wyrok pierwszej instancji i wydał wyrok, uwalniający red. Głodkowskiego od winy i kary — koszta nałożył na oskarżycieli.

W motywach sąd orzekł, że zarzuty, zawarte w artykule p. t. „Bronią się jeszcze twierdze Grenady“ — zostały udowodnione.

Tak to zakończył się ten interesujący całe Pomorze proces.

I pocóż to było skarżyć, kiedy się wiedziało, że to wszystko, co podała „Grudziądzka“, było prawdą?

Panowie członkowie z Wydziału Krajowego! — wiele rzeczy robić nie należało, a gdy się to i owo niepotrzebnie zrobiło, to nie można się obrażać, jeżeli ktoś o tem pisze.

My zaś teraz mamy chyba prawo żądać, ażeby koszta sądowe i adwokackie pokryli członkowie Wydziału, z **własnej kieszeni,** gdyż niepodobna przecież z funduszów podatkowych tych wysokich kosztów kryć. Zresztą, pocóż tu jeszcze był zastępca oskarżycieli posiłkowych, skoro z urzędu zastępował sprawę prokurator?

Czy może chodziło o to, ażeby dać zarobić kilkaset złotych adwokatowi Ossowskiemu?

Czy ten fakt nie jest jednym jeszcze dowodem więcej na poparcie naszych twierdzeń, że gospodarka Pomorskiego Wydziału Krajowego jest rozrzutną?

Cukier zmniejsza pociąg do wódki —

Używaj cukru do potraw...

Odpowiednio przyprawione smaczne i higjeniczne jedzenie — to kardynalny warunek i podstawa zdrowia

Szczypta cukru podnosi znakomicie smak potraw, czyniąc zbędnem używanie przypraw korzennych, potęgujących „chęć do picia“.

Szczypta cukru, dodana podczas gotowania do wszystkich prawie potraw, jarzyn, zielonego groszku, fasolki, marchwi, szpinaku, kalafiorów, kartofli, brukselki, kapusty i pomidorów, do potraw mięsnych, ryb, klusek, kaszek, zup z płatków owsianych, jak również innych zup, nadaje każdej z tych potraw właściwy jej smak, podnosząc nadto jej wartość odżywczą.



NAJLEPSZA PRZYPRAWA TO —

szczypta soli - szczypta cukru

Rządowy projekt o nowym ustroju szkolnictwa

Rząd wystąpił z projektem ustawy o nowym ustroju szkolnictwa polskiego.

Jakim ten ustrój jest obecnie?

Podstawą wszelkiego wykształcenia i wychowania jest szkoła powszechna — siedmio-oddziałowa. Wyższym od szkoły powszechnej szczeblem jest szkoła średnia, czyli gimnazjum, poczem idzie szkoła wyższa — akademicka czyli uniwersytet. Osobny dział stanowi szkolnictwo zawodowe: techniczne, handlowe i rękodzielnicze oraz sztuk pięknych, jak malarstwo i muzyka.

Pozatem w ustroju naszego szkolnictwa jest nauczanie i wychowanie w przedszkolu, czyli w ochronce i jest tak zwana oświata pozaszkolna, czyli różne kursy dopełniające dla młodzieży dorosłej i dla starszych. Największą zdobyczą, jakąśmy w Niepodległej Polsce osiągnęli, jest ustrój szkoły powszechnej, z kursem siedmiu lat nauczania, w siedmiu rocznych oddziałach czyli klasach, gdy za czasów zaborców, kurs nauczania w szkołach powszechnych był bardzo niski, nie odpowiadający potrzebom mas ludowych; dawał on zaledwie początki czytania, pisania i rachowania oraz najoględniejsze, niedostateczne wiadomości o świecie, o przyrodzie, o życiu społecznem i gospodarczem ludzi.

Za czasów zaborców kraj nasz został powstrzymany w swoim rozwoju w dziedzinie oświaty. Bywało, że wbrew woli rządów zaborczych sami chłopi zakładali po wsiach potajemnie szkoły — tak pragnęli oświaty, dla siebie i dla dzieci.

Kiedyśmy osiągneli niepodległość, zaraz pierwsze Sejmy zajęły się nietylko zwiększeniem liczby szkół, według liczby dzieci, żeby każde z nich miało dla siebie miejsce, w swojej szkole, ale zatroszczyły się również, żeby nauczanie w tych szkołach było jaknajpełniejsze. Dziecko powinno się nauczyć wszystkiego, co mu w życiu będzie lub może być potrzebne.

Dlatego postanowiono, żeby szkoła powszechna była siedmioletnia, siedmioklasowa. Ze szkoły tej dziecko mogło przejść odrazu do czwartej klasy gimnazjalnej.

Pierwsze nasze Sejmy z ogólnych funduszów państwowych przeznaczały nieraz po 20 miljonów złotych rocznie na budowę szkół powszechnych. Wiele ich z funduszu tego zbudowano po wsiach, po miasteczkach. Dopiero za rządów pomajowych przeszkadzano Sejmowi przeznaczać większe zasiłki na budowę szkół, a w roku bieżącym na budowę tę do budżetu nie wstawiono już ani grosza...

Nowy, obecnego rządu projekt o ustroju szkół, pod wieloma względami zmienia dotychczasowy ustrój.

Projekt rządowy utrzymuje i przedszkola i szkoły zawodowe, i oświatę pozaszkolną, daje możność przechodzenia ze szkoły powszechnej do gimnazjum i do szkoły zawodowej. Żąda teoretycznie, żeby wykształcenie ogólne w szkole powszechnej „uwzględniało“ potrzeby życia gospodarczego“.. A jak jest w rzeczywistości?

Otóż naprzykład przedszkoli nie mamy wcale, a trzebaby ich 3 do 5.000. Za co je zbudujemy?

Ano dobrze: są szkoły zawodowe — rolnicze, rzemieślnicze, handlowe itp. Dobrzeby było chłopcu zaraz ze szkoły powszechnej przejść do szkoły zawodowej... Ale tych szkół niema i nie zbudujemy ich z należytem urządzeniem, ani za lat sześć, jak chce ustawa, ani nawet za wiele więcej.

To samo i ze szkołami średniemi. Mamy dziś gimnazja 8-klasowe, a według nowego projektu mają być czteroletnie i czteroklasowe od trzeciej klasy do szóstej, a potem ma być nowy zakład szkolny „Liceum“.

Dopiero ta nowa, dodatkowa do gimnazjum, dwuletnia szkoła — „Liceum“ ma przygotować do wyższych uczelni — do uniwersytetu lub do politechniki, albo do „pedagogjum“ kształcącego nauczycieli.

Szkoła powszechna według nowego projektu właściwie niema już być siedmioletnia i siedmioklasowa, tylko sześcioletnia i sześcioklasowa.

Ma być tak: pierwszy szczebel nauki ma trwać cztery pierwsze lata nauczania. Po nim drugi wyższy szczebel ma być dwuletni, a dopiero trzecim szczeblem szkoły powszechnej ma być klasa i rok dzisiejszy.

A że do gimnazjum, do dzisiejszej klasy trzeciej, do szkół zawodowych można przejść z klasy szóstej powszechnej, więc żadne z wiejskich dzieci tej siódmej klasy kończyć nie będzie, bo — po pierwsze tych siódmych klas nie będzie, a po drugie nie będą one dla dalszego kształcenia się potrzebne.

Siódma klasa szkoły powszechnej, jako nadbudowa, jako „czapka“ na szkole powszechnej, stanie się zbyteczna. A jeżeli tak, to nauczanie szkoły powszechnej przestanie już być siedmioletniem i stanie się sześcioletniem, czyli że nowy projekt rządowy w rzeczywistości pomniejsza nauczanie szkoły powszechnej. Kiedy więc, nawet na naszym Śląsku w szkołach powszechnych jest nauczanie ośmioletnie, a w Szwajcarji nawet dziewięcioletnie, to u nas wyraźnie robi się w szkolnictwie dla ludu krok wstecz — szkołę sześcioklasową.

Kiedy dziś ludy zachodu powiadają: teraz musi między narodami być wyścig oświaty, bo tylko oświata zapewnia narodom byt i szczęście, to u nas oświatę szkolną wyraźnie się pomniejsza i ogranicza. Zwłaszcza w szkolnictwie dla ludu wiejskiego.

Bo oto co nam mówi art. 6 lub art. 7 projektu rządowego.

Jak tylko będzie zamało szkół, albo do szkoły będzie dla dzieci za daleko, to minister może odłożyć, odroczyć pobieranie przez dziecka nauki, czyli, że ono jej nie nabędzie nigdy i nigdzie.

W tych warunkach dzieci wiejskie pozostaną przy szkole dotychczasowej, najniższej, takiej, jaka była przed stu laty, jaką była za zaborców, — takiej, która zaledwie uczy czytać i pisać.

Ale przy wzrastającej liczbie dzieci nawet takiej szkoły dla nich niedługo zabraknie, bo kto i za co będzie je budował? W budżecie na ten cel rząd funduszów nie wstawia.

Nowy więc ustrój szkolnictwa według projektu obecnego rządu jest dla ludu rolnego, dla całej wsi polskiej i jej oświaty niewystarczający i nie odpowiadający polskiej potrzebie.

krowa 50—100 zł., więc skór możemy mieć dość. A minister rolnictwa zapewnia, że „czuwa“ nad rolnictwem.

Czy można nazwać „czuwaniem“ taką politykę, która prowadzi rolnictwo do upadku?

Fundusze państwowe na cele bebechowskie.

Jak wojewoda Lamot zaopatrzył „Dzień Pomorski“.

350 000 złotych pieniędzy państwowych na kupno drukarni.

Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu, w dyskusji nad budżetem, zabrał głos prof. poseł Rybarski i i m. in. powiedział:

„Fundusze dyspozycyjne pozostały sztywne. Gdy proponowano ich zmniejszenie, padała zawsze odpowiedź, że te fundusze są potrzebne na walkę z komunizmem i szpiegostwem.

Tymczasem w lipcu roku ubiegłego przed notarjuszem Tempskim w Toruniu spisano akt notarjalny, wedle którego „Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza“ otrzymała na prowadzenie „Dnia Pomorskiego“ od wojewody Lamota z funduszów dyspozycyjnych wojewody 350 000 złotych w złocie.

Sąd grodzki w Toruniu nie chciał zapisać wojewody jako wierzyciela, oświadczając, że rzeczywistym wierzycielem jest skarb państwa. Obecnie sprawa jest w toku.

Min. Pieracki: — Na ten cel nie poszedł ani jeden grosz z funduszów dyspozycyjnych ministerstwa.

Pos. Rybarski. — To jest dowód, że możliwe są jeszcze „oszczędności“ w budżecie! Wszystko dziś zależy od rządu, wszędzie są luzy, a tymczasem pustki w kasach są coraz większe, a zaufanie zanika coraz bardziej. Jest w Polsce wielu ludzi, którzy boją się obecnych rządów, ale jest coraz mniej ludzi, którzy im wierzą!

Po przemówieniach kilku innych posłów wszedł na trybunę p. minister skarbu Jan Piłsudski i oświadczył:

— Co do funduszów dyspozyjnych mówiono, że p. Lamot zawarł umowę, dając 350,000 złotych w złocie na zakup drukarni. O ile mi wiadomo, to są sumy, które p. Lamot otrzymał jako subwencję gospodarczą z czystego zysku Banku Gospodarstwa Krajowego. Czy należycie te pieniądze zużył...

Głos na lewicy: — Pieniądze państwowe!

Min. Piłsudski: — Nie neguję, że to były pieniądze społeczne, ale panowie mówicie, że to z sum budżetowych. Za to będzie odpowiadał p. Lamot.

Pos. Chądzyński: — Tem gorzej, bo szefem Banku Gosp. Kraj. jest pan minister!

Min. Piłsudski: — Mogę tylko winić prezesa Banku, że wydał pieniądze na cele społeczne, ale nie mogę go winić, że te pieniadze nienależycie zostały zużyte. Wydawał je nie prezes Banku, tylko były wojewoda. Pieniądze zostały zużyte na ratowanie Pomorskiej Izby Rolniczej drogą kupienia od niej „Pomorskiej Drukarni Rolniczej“ (?!).

Jakie to było ratowanie Pomorskiej Izby Rolniczej, o tem jeszcze napiszemy.

Jakto, aby „ratować“ Pom. Izbę Rolniczą kupuje się drukarnię, (stanowiącą samoistne przedsiębiorstwo!) dla... organu partyjnego za pieniądze publiczne!

I to się nazywa „twórczą gospodarką państwową!“

Do tej skandalicznej sprawy jeszcze wrócimy.

✣

Brudne pieniądze.

Takim tytułem zaopatrzyła „Gazeta Warszawska“ część sprawozdania z piątkowego posiedzenia Sejmu, w którem mowa o 350.000 zł. danych przez p. Lamota z funduszów publicznych na kupno drukarni dla „Dnia Pomorskiego“. „Gaz. Warszawska“ ustala stan faktyczny w sposób następujący:

I. Suma 350.000 zł. nie była funduszem dyspozycyjnym p. Lamota, lecz subwencja na cele społeczne.

Pytanie: Dlaczego p. Lamot zataił charakter tych pieniędzy i określił je wobec Pomorskiej spółdzielni wydawniczej, jako fundusz dyspozycyjny?

II. Suma 350.000 zł. pochodziła z czystego zysku Banku Gospodarstwa Krajowego, z którego to zysku Rada Banku może przeznaczać pewne sumy na cele społeczne.

Pytania:

1) Czy sumę powyższą zadysponowała Rada Banku, czy prezes, gen. Górecki z jej upoważnienia?

2) Czy wymienione władze Banku wskazały przeznaczenie tej sumy na wydawnictwo sanacyjnego „Dnia Pomorskiego“?

3) Jeżeli tak, to czy subwencjonowanie partyjnego pisma politycznego jest celem społecznym?

4) Jeżeli nie, to z jakiego tytułu suma 350.000 zł. znalazła się w rękach p. Lamota?

Na pierwsze z powyższych pytań daje odpowiedź p. minister skarbu, mówiąc, że przeznaczył je prezes Banku, czyli p. Górecki.

III. Niezależnie od odpowiedzi na powyższe pytania, faktem jest, że w lipcu 1931 roku, kiedy rząd p. Prystora przeprowadzał drakońskie redukcje niektórych pozycyj budżetu, a zwłaszcza pensyj urzędniczych, kiedy tenże rząd przygotowywał akcję walki z bezrobociem, przerzucając jej ciężar na barki społeczeństwa, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, p. generał Górecki, za najpilniejszy cel społeczny uznał zasilenie olbrzymią sumą wydawnictwa partyjnego organu sanacyjnego z pieniędzy publicznych, pochodzących od wszystkich obywateli kraju i będących ich własnością.

Sanacyjna opieka nad rolnictwem.

Wedle urzędowych danych, w miesiącu grudniu przywieźliśmy z zagranicy do Polski ponad 65 tysięcy centnarów metrycznych pszenicy i prawie 22 tysięcy centnarów żyta, czyli razem w jednym tylko miesiącu sprowadziliśmy 87 tysięcy centnarów metrycznych zbóż chlebowych, kosztem 1 miljona 786 tysięcy zł. Pozatem sprowadzono w grudniu 15 tysięcy 870 centnarów ryżu i 9 tysięcy 770 centnarów kukurydzy za 651 tysięcy złotych.

Skór surowych za 1 miljon 789 tysięcy zł., tłuszczów technicznych za 1 miljon 69 tysięcy zł.

Gdy się czyta podobne sprawozdania, to zdziwienie człowieka ogarnia Co to ma znaczyć? Kto to robi i poco?! Zboże tanieje i mamy go dosyć, konie nawet po 3 zł., a

Symbolistyka nazwisk.

Pewien wybitny polityk, nawiązując do obrad sejmowych nad budżetami, które wykazały smutny stan naszego skarbu zauważył charakterystyczne znaczenie nazwisk. Bo oto wiceministrami skarbu są panowie: Jastrzębski — jastrząb, Zawadzki — zawadza, Starzyński — stare metody. Referentem budżetu ministerstwa skarbu jest p. Hołyński (po rusku hoły — oczywiście nie p. Hołyński tylko skarb) a wszystko to jest przykryte wstydliwym kocem.

Awanse dozorców brzeskich.

Ppłk. dyplomowany Adam Mniszek, ustąpił ze stanowiska oficera do zleceń przy szefie sztabu głównego. Na opróżnione miejsce przydzielony został mjr. dypl. saperów, Tadeusz Wasilewski. Do obowiązków oficera do zleceń przy szefie sztabu głównego należy kierowanie sprawami personalnemi oficerów dyplomowanych.

Major dypl. Tadeusz Wasilewski był jednym z pomocników p. Kostka-Biernackiego w więzieniu brzeskiem.

Kto wygrał premjówkę budowlaną.

W ciągnieniu premjowej pożyczki budowlanej główne wygrane padły na nast. numery:

1 premję zł. 250.000 — nr. 297712.

1 premję zł. 50.000 — nr. 273164.

10 premij po zł. 10.000 nr. nr. 29705 186064 638162 672618 628054 960071 254695 323356 753556 753556 298984.

100 premij po zł. 1000 nr. nr. 73514 591130 635757 959928 562653 929443 40896 66226 46119 99441 259531 528313 132557 909272 510861 470533 19069 689006 263791 574226 711289 313647 178283 258823 925120 127819 301166 194904 875207 556973 599489 953638 917773 523143 135184 269054 61895 366593 713910 783039 83382 819699 645392 211778 465117 610163 610923 866372 40585 116928 656791 644278 299476 675437 403307 378488 275966 599988 883822 832652 468669 390639 789204 543504 208015 473978 451318 93334 141187 97917 377728 566133 140670 528052 985041 20406 493154 714900 320787 689760 362118 882016 890120 607762 865760 295359 97936 981450 520586 629990 563305 310184 699304 864027 458181 990532.

JAN KONIEWSKI. 7

PRZEZ CIERNIE DO CELU I SZCZĘŚCIA

Nic nie pomogły ich zabiegi. Stach dopiął celu i Chaim musiał się pożegnać z kwaterkami, które mu przyniosły niezły dochód.

Nadszedł czas, kiedy Zosia miała powrócić ze szkoły. Stach postanowił pokazać jej owoce swej całorocznej, żmudnej pracy. Zorganizował grupkę chętnych z pośród młodzieży i przy pomocy nauczyciela wyuczył ich sztuczki teatralnej. Scena była ustawiona, z braku lokalu, na dużej polanie, na której miał być odegrany teatr, połączony z wielką zabawą ludową, urządzoną na wolnem powietrzu. Nazajutrz miała się odbyć ta cała impreza. Wiec Stach dokładał starań, aby wypadła jaknajwspanialej. Nie było żdnej rzeczy, której by nie widział na własne oczy, której by nie zmienił, gdy mu się wydała niedobrze wykonaną. Przy końcowych zabiegach nad uporządkowaniem tych wszystkich potrzeb, okazało się, że brakuje kilku arkuszy bibuły, które znajdowały się w jego szufladzie. Chcąc prędzej zakończyć pracę, pobiegł do domu, aby je przynieść.

W pospiechu, szukając bibuły w szufladzie, schował do kieszeni listy, pisywane do Zosi, i z niemi wrócił na polankę. Idąc pospiesznie, nie zauważył, jak z kieszeni wysunęła się paczka z listami i bez szelestu upadła na ziemię. Później dopiero na polanie, zauważył brak swych listów. Skrzętne szukanie było daremne, zginęły bezpowrotnie. Stach nie wiedział, co teraz począć, gdyż nie wiedział, kto te listy znalazł i jaki z nich zrobi użytek. Może stanie się pośmiewiskiem w wiosce, jeżeli znajdzie je kto z jego przeciwników, lub też dojdą do rak Zapałów, którzy dowiedziawszy się o wszystkiem, okażą mu odtąd nieprzychylność.

Co będzie, to będzie. Teraz musi dokończyć to, do czego się zobowiązał. Zabawa i teatr muszą wypaść jaknajlepiej.

Zmęczny wolnym krokiem, powracał do domu i rozmyślał o jutrzejszej zabawie, na której miała być i Zosia. Wiedział, że będą po nią wysłane konie na dworzec, układał więc w myśli, jak ją będzie witać.

Jednak wciąż trapiły go myśli o listach, które mu zginęły. Bał się, by czego złego z tego nie wynikło. Po kolacji udał się na strych, gdzie było trochę siana, a znużony całodziennym trudem, zasnął.

III.

Poranek niedzielny zapowiadał pogodę na cały dzień. Słońce wzeszło jasno i wesoło i wzbijało się coraz wyżej na stropie niebieskim, rzucając swoje ciepłe promienie na ziemię. Wietrzyk, powiewający ze wschodu, stopniowo tracił coraz więcej na sile, tak, że przed południem ustał zupełnie. Promienie słońca rozsiewały dobroczynne ciepło na pola, pokryte kłosującem zbożem, na lasy, w których ptaszki zanosiły do Stwórcy swoją modlitwę poranną za ten cudny dzień świąteczny.

Zakątki, pomimo dnia świątecznego, dość wcześnie się zbudziły, a ruch od samego rana dawał się widzieć we wszystkich zagrodach.

Pomimo wczesnej godziny, długim sznurem szły do kościoła w swoich kolorowych strojach dziewczyny. Ich ubrania w promieniach słońca grały tęczą kolorów, wytwarzając dla oka malowniczy obraz.

Idąc przez wioskę, dziewczęta tworzyły grupki, do których przyłączali się chłopcy, a wesoło gwarząc, zbliżali się do polanki. Tam się zbierali wszyscy, aby wspólnie w gromadzie, jak na związkowa brać przystało, iść na nabożeństwo do kościoła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przeniesiony został
SEKRETARJAT NACZELNY STRONNICTWA LUDOWEGO

z ulicy Nowy Świat 49 m. 3 na ulicę Marszałkowską 68 w Warszawie i mieści się razem z redakcją i administracją „Zielonego Sztandaru“. Listy i interesentów kierować należy na nowy adres.

Telefon chwilowo z redakcji „Zielonego Sztandaru“ Nr. 8-97-12.

O lepsze jutro.

Kto ma oczy. ten niezawodnie widzi ten smutny obraz dzisiejszej wsi polskiej i to spustoszenie ekonomiczne, które upodabnia wieś polską do szkieletu ludzkiego, kiedy chudnie i marnieje.

Obywateli zdrowo myślących ogarnia lęk, gdy patrzą na nadchodzącą ostatnio ruinę wsi. która ma do reszty zmiażdżyć to, co jeszcze jest żywotne.

Nic też dziwnego, że teraz bardziej niż kiedykolwiek budzi się szerokie zainteresowanie organizacją, i wszędzie dają się słyszeć głosy „Chłopi do kupy, do organizacji“. Rodzi się w duszy chłopskiej jakiś krzyk o lepsze jutro, rodzi się wiara we własne, swoje siły. Nadszedł czas, że zaczyna chłop garnąć się do organizacji i nie żałuje grosza na swą organizację.

Wezmę przykład ze swej tylko miejscowości, z Zalipia. Nie jest u nas pod tym względem ostatnio. 60 członków należy do Koła Stronnictwa Ludowego i ciągle jeszcze nowi zapisują się. Koło nasze jest jedną pożyteczną czytelnią w naszej wsi. Mamy kilka gazet a największą popularnością cieszy się „Gazeta Grudziądzka“. Członkowie mimo ciężkiego kryzysu starają się regulować składki członkowskie na Stronnictwo.

Jednakże jest jeszcze dużo na naszych wioskach takich, których można zaliczyć do kategorji II. Są to tak zwani chłopi „cesarscy“, co nic nie widzą i wiedzieć nie chcą, ale wspominają jeszcze czasy Franca Józefa. Nie wiedzą nawet kto w Polsce rządzi. Są to ludzie starej daty. Na tych często opierał się Bojko, lecz jest ich już coraz mniej, bo przychodzi do życia młoda generacja, która wie w jakiej Polsce żyje i jakie w niej ma i powinna mieć prawa. Jeszcze jedna grupa, to tak zwani wstydliwi, którzy popierają wstydliwą dyktaturę Be-Be. Jest u nas ich 4-ech. dwóch analfabetów i dwóch piśmiennych, którzy tworzą koło Be-Be. Osią tego koła jest niejakiś Kluza, niczego politykier i stuprocentowy koryciarz, ten właśnie posiada dwie dusze, o których swego czasu pisał Bojko t. j. duszę księcia Radziwiłła i swoją. A że to jest nauczyciel, to sie mu nikt nie dziwi. Stale tylko myśli co się z nim stanie gdy ludowcy dojdą kiedy do władzy.

Wstydzą się już dzisiaj sami siebie ci wszyscy, którzy głosowali na tą przeklętą przez lud jedynkę. Jeszcze jednak tam i ówdzie niektórzy trzymają się sanacyjnego surduta, bo może tam jaka pożyczka spadnie, lecz i tu zawodzą się, bo zaczyna w kasach być coraz puściej. Zdrowe społeczeństwo garnie się pod swój. zielony sztandar.

A. K. z Zalipia
pow. Dąbrowa koło Tarnowa.

PIEPRZEM MINISTROWI W OCZY.

Na norweskiego ministra wojny Quislinga, przybyłego do pracy w ministerstwie. dokonano zamachu. Gdy minister przed wieczorem wstąpił do nieoświetlonego pokoju w ministerstwie, napadło go dwu ludzi. Jeden z nich przyłożył mu nóż do piersi, podczas gdy drugi zasypał mu oczy pieprzem. Minister jednak zdołał się oprzeć, wobec czego obaj napastnicy uciekli. Minister został raniony nożem w głowę. Istnieje przypuszczenie. że napastnikami byli szpiedzy, którzy chcieli zabrać ważne dokumenty, lecz spłoszyli się niespodziewanem przybyciem ministra.

Gość w dom — Bóg w dom tak przysłowie głosi,
Które dobry Polak winien mieć na względzie.
To też kto GRUDZIĄDZKĄ do domu zaprosi,
Ten mądrego czynu żałować nie będzie.

Zygmunt Kiedrzyński,

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

SZCZEGÓŁY BURZY NAD BAŁTYKIEM.

W ciągu ostatnich dni szalała nad Bałtykiem burza, która wyrządziła dotkliwe szkody na terenie całego Wolnego Miasta Gdańska. Napór fal na wybrzeże osiągnął siłę nienotowaną od r. 1914. Plaże i ławice piaskowe wzdłuż wybrzeża zostały zniszczone. — Całe wybrzeże zmieniło swój kształt.

Straty wyrządzone na całem wybrzeżu są bardzo poważne, wysokość ich jednak dotychczas nie została obliczona.

POŻAR NAJWIĘKSZEJ W POLSCE ELEKTROWNI.

Wskutek krótkiego spięcia w centrali elektrycznej jednej z największych elektrowni w Polsce, w Chorzowie, wybuchł pożar. W budynku, w którym powstał ogień. mieszczą się zespoły transformatorów, garaż, biura oraz największa w Polsce rozdzielnia prądu elektrycznego.

Akcja ratunkowa straży pożarnych trwała przez całą noc, wreszcie nad ranem zdołano ogień stłumić. Straty są bardzo poważne. gdyż wynoszą ponad 300 tysięcy złotych.

Precz z dawną ceną zł. 1.20

Olbrzymia jest liczba zwolenniczek mydła Palmolive. Chcąc liczbę tę jeszcze bardziej powiększyć, obniżyliśmy tak wydatnie cenę tego mydła z czystych olejów roślinnych i cieszymy się, że dane nam jest przeprowadzić tę akcję właśnie w obecnych czasach światowego kryzysu gospodarczego

Nowa, zniżona cena, lecz ten sam wysoki gatunek.

Tak jak dawniej, mydło Palmolive wyrabiane jest według naszych specjalnych tajnych przepisów z olejów owoców oliwnych, palm i orzechów kokosowych, bez żadnych zmian, stąd niezrównane działanie, jakie łagodna jego piana wywiera na skórę. Obecnie więc tembardziej dobroć mydła Palmolive przewyższa jego cenę.

Jeśli Pani nie zna jeszcze mydła Palmolive, niska cena powinna Panią zachęcić do osobistego wypróbowania jego nadzwyczajnej dobroci.



obecnie Gr. 90

Mydło PALMOLIVE

WYRABIANE W POLSCE

„NIEWYKRYCI MORDERCY“.

Jak donoszą pisma ukraińskie — śledztwo przeciw podejrzanym o zamordowanie posła ze stronnictwa B.B. ś. p. Hołówki, trzem studentom ukraińskim, zostało ostatecznie umorzone. Tak więc i w tym wypadku jak i w wielu temu podobnych, sprawcy mordu „nie zostali wykryci“:

BURZA ŚNIEŻNA NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Niezwykle silna burze śnieżna przeszła w piątek w nocy przez teren miasta oraz województwa. Silny wiatr pozrywał w mieście szyldy, powyrywał okiennice i zniszczył cały szereg drzew w ogrodach miejskich oraz zerwał część przewodów telefonicznych. Podobne spustoszenia wyrządzone zostały na terenach powiatów: wileńsko-trockiego. święciańskiego i oszmiańskiego. W sobotę szalejąca o niebezpiecznem napięciu śnieżyca, zasilana huraganowym wiatrem, powyrywała strzechy i dachy ze stodół i domów mieszkalnych. W miejscowościach nadgranicznych burza utrudniała znacznie pełnienie służby KOP-u.

EPIDEMJA TYFUSU W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

W pow. horodeńskim i buczackim w Małopolsce Wsch. sroży się epidemja tyfusu. W gminie Czortkowice zachorowało na tyfus wiele osób. Trzy osoby zmarły w szpitalu w Kołomyi. W Pobolińcach koło Buczacza również zachorowało kilka osób.

Ze świata.

WYROK W PROCESIE O ZAJŚCIACH W JEDWABNIE.

W piątek po godzinie 11-tej ogłosił sąd w Nidborku w Prusach Wsch. wyrok w procesie o zajścia w Jedwabnie. Przed ogłoszeniem przewodniczący zwrócił uwagę na to, że się oskarżeni zachowali podczas procesu zupełnie poprawnie i prosił o odpowiednie przyjęcie wyroku.

Oskarżony Demitrowitz, który chciał uwolnić brata, uznany przez sąd za głównego obwinionego. otrzymał karę jednego roku więzienia. Jedenastu oskarżonych sąd skazał na 6—10 miesięcy więzienia, kierownika banku Otto i drugiego oskarżonego na grzywnę w wysokości stu marek, a resztę oskarżonych, tj. 105. uwolnił od winy.

JEZUICI PRZENOSZĄ SIĘ Z HISZPANJI.

Dekret podpisany przez prezydenta Hiszpanji Zamorrę, ustanowił dla zakonu Jezuitów 10-dniowy termin. w czasie którego muszą oni dokonać rozwiązania zakonu. Termin ten upłynął dnia 3 lutego.

Tysiące Jezuitów przenosi się głównie do Francji i Belgji. Wielu jednakowoż udaje się aż do Stanów Zjednoczonych, a nawet do Japonji, aby tam podjąć pracę w dawnych misjach. Duży zastęp zakonników udał się do rezydencji holenderskiej w Aalbeek. Dekret o rozwiązaniu zakonu Jezuitów wywołał szczególne oburzenie w prowincji Basków i w Navarze.

Radjoprogram z Warszawy.

Piątek. 12. II.: 12.10—14.45—15.50—16.40—19.35 Muzyka z płyt gramofonowych; 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli; 16.20 „Stanisław Orzechowski“; 17.10 Odczyt; 17.35 Muzyka lekka; 20.15 Koncert muzyki włoskiej. W przerwie feljeton literacki; 22.50 Muzyka lekka i taneczna.

Sobota. 13. II.: 12.45—14.45—15.50—16.40—19.35 Muzyka z płyt gramofonowych; 15.25 Przegląd Wydawnictw Perjodycznych; 16.00 „Radjokronika“; 17.10 „Z dziejów przedhistorycznych górnictwa“; 18.05 Słuchowisko pt. „O Wicku, który pognębił śmierć“; 18.30 Koncert dla młodzieży; 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza; 20.15 Muzyka lekka; 21.55 Feljeton pt. „W nadmorskiej siedzibie Króla Jana III“; 22.10 Utwory Szopena; 22.50 Muzyka lekka i taneczna.

Na ile zaprotestowano weksli?

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego zaprotestowano w Polsce w grudniu ub. roku 426.000 sztuk weksli na sumę 104 miljonów zł., zaś w ciągu całego 1931 r. zaprotestowano weksli na ogólną sumę 1.328.000.000 zł.

Dzień wielkich katastrof.

WIELKI POŻAR SKŁADÓW PORTOWYCH.

W wielkich zabudowaniach składowych w porcie marsylskim we Francji wybuchł groźny pożar, wobec którego była straż ogniowa prawie bezsilna. Płomienie ogarnęły natychmiast drugi budynek i w ciągu czterech godzin ogarnęły 14 tysięcy metrów kw. zabudowanej powierzchni. Dopiero koło północy ogaszono ogień. Straty obliczają na przeszło 8 miljonów franków.

WIELKA POWÓDŹ NA WYBRZEŻU DUŃSKIEM.

W piątek zalała olbrzymia fala wielkie przestrzenie ziemi na wybrzeżu koło Koege w Danji. W trzech miejscowościach jest 150 domów odciętych od świata. Z Kopenhagi wysłano oddziały ratunkowe. W Dragoer wody morskie przedarły się poza mury portu.

GROŹNY POŻAR NIEMIECKIEJ FABRYKI.

W piątek wybuchł pożar w znanej fabryce pomp Annweiler A. G. w Radolfzell w Niemczech. który zniszczył wielką część budynków pomocniczych z drogiemi maszynami. Szkoda wynosi około 700 tysięcy marek (półtora miljona złotych).

ODNALEZIENIE ZAGINIONEGO SAMOLOTU I 8 ZWŁOK PASAŻERÓW.

W górach Tehachapi w Stanach Zjedn. na północ od miasta znaleziono wczoraj zaginiony przed tygodniem samolot pasażerski. Pod gruzami samolotu znaleziono spalone zwłoki pilota i siedmiu podróżnych.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Czwartek, 9 lutego 1932.
Czwartek: Łucjusza. Wschód sł. 7,00; zach. 4.40. Wschód ks. 8,54 z. 22.44
Piątek: Antonjusza. Wschód sł. 6.58; zach. 4,41 Wschód ks. 9,03 z. 23.55.
Sobota: Katarzyny. Wschód sł. 6.56; zach. 4,43. Wschód ks. 9,14; z. —,—.

Przy otyłości, artretyzmie i chorobie cukrowej naturalna woda gorzka **„Franciszka-Józefa“** wzmacnia czynności żołądka i kiszek oraz ułatwia trawienie. Żądać w aptekach i drog.

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „GOŚCIA ŚWIĄTECZNEGO“, bezpłatny dodatek do „Gazety Grudziądzkiej“.**

Województwa centralne.

OTRUŁ SIĘ Z BOJAŹNI PRZED ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.

W Banku Spółdzielni Kredytowej Rzemieślniczej w Białymstoku jeden z urzędników Wilczewski popełnił defraudację na sumę około 15.000 zł. Gdy sprawa się wydała, oddano ję w ręce prokuratora. Przed trzema dniami Wilczewski otrzymał wezwanie stawienia się do prokuratora. Wilczewski wyszedł rano z domu mówiąc, że udaje się do sędziego śledczego, do domu jednak już nie powrócił. Wieczorem gajowy lasów, Dojlicki, znalazł w krzakach zimne już zwłoki Wilczewskiego. Wstępne dochodzenia każą przypuszczać, że Wilczewski popełnił samobójstwo przez zażycie trucizny.

ŚMIERĆ GROŹNEGO BANDYTY.

Od kilku miesięcy w Puszczy Białowiejskiej grasował groźny bandyta Superżon. Ostatnio policja urządziła obławę na tego groźnego opryszka. Będąc osaczonym Superzon ostrzeliwał się czas jakiś policjantom, wreszcie został zabity przez strzały osaczających go funkcjonarjuszy policji.

Małopolska.

POŻAR ZNISZCZYŁ 15 GOSPODARSTW.

W Batjatyczach, w pow. rohatyńskim, zniszczył pożar 15 gospodarstw wraz z inwentarzem żywym i martwym. Szkoda wynosi około 100 tys. zł.

POŚCIG ZA BANDYTĄ PO ULICACH MIASTA.

Przed kilku dniami policja lwowska zajęta była pościgiem za głośnym bandytą Tadeuszem Waszkiewiczem, który dokonał ostatnio szeregu napadów rabunkowych. Dnia tego w południe, w samem śródmieściu Lwowa, wywiadowcy wydziału śledczego spotkali się z bandytą. Ten widząc zbliżających się wywiadowców, rozpoczął strzelaninę. Za uciekającym bandytą rozpoczął się pościg przez cały szereg ulic miasta, w czasie którego trzech przechodniów zostało rannych. W końcu Waszkiewicz ukrył się w szopie na podwórzu domu przy ul. Źródlanej, ostrzeliwując się w dalszym ciągu. Do ukrytego bandyty poczęli strzelać policjanci. Waszkiewicz został raniony i wreszcie ujęty, a przewieziony do szpitala Powszechnego wkrótce zmarł.

Kresy Wschodnie.

WALKA W TAJNEJ GORZELNI.

W lasach gminy Iwienieckiej podczas obławy na ukryte gorzelnie komisarz akcyzy Kłopotowski z Iwieńca wraz z policjantem natknęli się w lesie na fabryczkę samogonki, w której pracowało dwóch chłopów. Kłopotowski zatrzymał jednego z nich, co widząc drugi, przyzwał jeszcze dwóch kompanów i rzucił się na urzędnika, zadając mu kilka uderzeń kijem. Napadnięty w obronie własnego życia użył broni, strzelając z rewolweru. Jeden z chłopów został zabity. Na miejsce wypadku wyjechał sędzia śledczy i komisarz policji z Wołożyna.

BURZA ŚNIEŻNA NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Z powiatów województwa wileńskiego donoszą, że szalała tam silna burza śnieżna. połączona z wielkimi opadami. Wicher pozrywał linje telefoniczne, powywracał słupy i drzewa przydrożne. W powiatach dziśnieńskim, święciańskim i mołodeczańskim wiatr poznosił dachy z niektórych domów. W powiecie święciańskim zostały pozrywane druty telefoniczne Korpusu Ochrony Pogranicza. W związku z wielkimi śniegami po wsiach ukazały się wilki. Podczas urządzonej obławy zabito 4 wilki.

Wielki Zjazd ludowy w Wieluniu.

Duża sala kina „Miraż“ w Wieluniu w dniu 24 stycznia br. wraz z galerją została wypełniona po brzegi przez delegatów Stronnictwa Ludowego z całego powiatu. Skrzętnie wydawano zaproszenia. aby nie wpuścić cisnących się „szpiclów“ i nasłanych „strzelców“.

Zjazd zagaił wiceprezes b. poseł **W. Baranowski**, oddając przewodnictwo przewodniczącemu b. pos. **Chwaliszewskiemu**, ten zaś powołał do prezydjum p. b. pos. **Domagałę** i **Figla S.** Referat polityczny wygłosił sekretarz naczelny **Bagiński**, którego zebrani powitali niemilknącemi oklaskami i okrzykami na cześć więźniów brzeskich. Referat gospodarczy wygłosił pos. **Fijałkowski**, a organizacyjny p. **Chwaliński**. W dyskusji zabierali głos pp. **Adamus, Weiner N., Białas P. i Mamsel K.**

Wszystkie przemówienia tchnęły wiarą w lepsze jutro chłopskie po zjednoczeniu ruchu ludowego.

Przyjęto rezolucje w duchu zdecydowanej walki opozycyjnej z rządem dyktatury i słowa uznania i otuchy dla więźniów brzeskich.

Przed zjazdem Stronnictwa Ludowego odbyła się konferencja organizacyjna Związku Młodzieży Wiejskiej, na którą zaproszono p. **Bagińskiego** w celu udzielenia informacyj o organizacji młodzieży.

Notowania giełdowe

z dnia 8-go lutego 1932 r.

Ziemiopłody.

Płacono złotych za 100 kg.;

	Warszawa	Lwów
Pszenica	25.00-25.50	22.00-22.50
Żyto	22.75-23.50	22.25-22.50
Jęczmień	21.00-21.50	16,50-17,00
Jęczmień browar.	23.00-24.00	—,——,—
Owies	20.50-21.00	18,25-18.75
Mąka:		
pszenna 65%	38.00-43.00	37,50-38.50
żytnia 65%	40.00-42,00	35,50-36.50
Otręby:		
pszenne	14,00-15,00	13,25-13.50
żytnie	12.00-13.00	11,25-11,50
Rzepak	33,00-34.00	32.00-33.00
Groch polny	26,90-30,00	22.50-23.00
Kuchy rzep.	18.50-19.50	—.—
Kuchy lnian.	23,00-24,00	25.00-26.00
Słoma	11,00-12,00	4,50- 5.00
Siano luźne	14.00-15.00	9.00-10.00
Ziemniaki jad,	5,50- 6.50	2,80- 3,00

Ceny masła

za 1 kg. w złotych:

Kraków. Hurt, masło deserowe 3,50, wyborowe 3,50, wiejskie 2,60, holone II gatunek 3,20. Detal: deserowe 3,40—3,60, zwyczajne 3,20—3,40.

Lublin. Hurt, masło wyborowe 3,95—4,00, stołowe 3,75—3,80, wiejskie osełkowe 3,30—3,50. W detalu 10—12% drożej.

Warszawa. Hurt, masło wyborowe 3,40, deserowe 2,80, solone mleczarskie 3,00, osadkowe 2,40. W detalu 15% drożej.

Ceny jaj.

Bydgoszcz. W hurcie za 1 skrzynię (1440 sztuk) 120 zł. W detalu za mendel (15 sztuk) wapnowanych 1,60 zł., świeżych 1,80 zł.

Kraków. W hurcie za 1 skrzynię 115 złotych za kopę (60 szt.) 5,40. W detalu za sztukę 9—10 gr.

Lublin. W hurcie za skrzynię 150—155 zł., za kopę 7,50—8,20 zł. W detalu za sztukę 9—13 gr.

Odpowiedzi Redakcji.

= **Chwaszcz Walenty, Latyczów.** W sprawie nadania ziemi zasłużonym żołnierzom jeszcze nic konkretnego niema. Istnieje dopiero uchwała Rady Ministrów. Sprawę tę musi załatwić Sejm. Gdy sprawa będzie aktualna, będziemy pisać.

= **Kempiński Walenty, Kortrewers.** Druków nie posiadamy. Piszcie podania o zniżenie szacunków na zwykłych arkuszach papieru. Druki rozsyłał Pomorski Związek Osadników Rolnych. Powiat Wasz ma być przydzielony do wojew. Pomorskiego Będziecie mieli i związek.

= **Mateusz Kierończyk, Francja.** Po dolarówkę należy zwrócić się do Banku Polskiego w Warszawie. Dolarówki dawno są rozsprzedane, lecz Bank Polski może Panu odstąpić. — Można kupić i we Francji na giełdzie Grać może każdy, nie wchodzą tu w rachubę lata.

= **Przespolecki Franc., Chlebowo.** Zalega pan za abonament za 4 kwartał 1931 roku.



CHORZY NA PŁUCA
TYSIĄCE JUŻ WYLECZONYCH.
Żądajcie natychmiast książki omawiającej moją NOWĄ SZTUKĘ ODŻYWIANIA, która już wielu uratowała. Może być stosowaną przy zwykłym trybie życia i przyczynia się do szybkiego zwalczania choroby, nocne poty i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się i stopniowy proces wapnienia uleczа chorobę. POWAGI na polu wiedzy lekarskiej potwierdzają skuteczność mojej metody i chętnie ją stosują. Im wcześniej rozpoczyna się stosowanie mojego sposobu odżywiania, tem wyniki są lepsze.
ZUPEŁNIE DARMO otrzymacie moją książkę w której zawarte są wiadomości naukowe. Ponieważ mój nakładca wysyła gratis tylko 10.000 egzemplarzy, przeto napiszcie natychmiast, abyście się stali również szczęśliwemi odbiorcami.
GEORG FULGNER, Berlin Neukölln, Ringbahnstrasse 24. Oddział 533.



już wyszedł z druku nr. 9
jest do nabycia we wszystkich księgarniach i miejscach sprzedaży gazet. Zamówienia abonamentowe przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowe, lub można uskutecznić wprost w administracji w Grudziądzu.
Abonament kwartalny 75 groszy.

PIERWSZA KSIĄŻKA RADJOAMATORA
Wacława Szczęsnego.
Popularny wykład podstaw naukowych radjotelefonji i praktyczne wskazówki do budowy radjoodbiorników.
Cena wraz z przesyłką 4.40 zł.
Księgarnia Zakładów Graficznych i Wydawn. Wiktora Kulerskiego
Grudziądz - Pomorze.

Fisharmonję dobra, głośno grającą tanio sprzedam Stanisław Mielniczuk, Zarzyce Małe, p. Leńcze, Woj. Krakowskie

Pożyczek niskoprocentowych amortyzacyjnych na budowę, rozbudowę, spłatę hipotek, udziela „Własna Zagroda“, Spółdz. Hip. Kredytowa, Poznań, Al. Marcinkowskiego 3b

Do 600 złotych miesięcznie i stałą posadę otrzymają osoby zredukowane, mające szerokie koła znajomości. Kapitał oraz fachowość zbyteczna. Zgłoszenia Gozakred, Lwów, Wałowa 11.

Baczność! Agentów (tek) portretowych za wysoką prowizją, premją i zwrot kosztów podróży poszukujemy w całej Polsce. Piszcie „Krakus“ Tarnów, skrzynka 158.

BROSZURĘ pouczającą o doniosłem znaczeniu ziół leczniczych wysyła chorym darmo — **Apteka w Liszkach.**



Na całej kuli ziemskiej uznaje się stwierdzoną prawdę, że tylko **reklama ogłoszeniowa** jest dźwignią każdego przedsiębiorstwa, tem więcej w obecnych czasach.

Głuchota szum, cieknięcie uszów uleczalne. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: „Eufonja“, Liszki, k/Krakowa.

Darmo browning straszak 150 naboi alarm.



otrzyma każdy bezpłatnie, kto zamówi u nas zegarek ze złota francuskiego, nie różniący się od prawdziwego złota 18-to karatowego za zł 7,50 z 10 letnią gwarancją wyr. do minuty, 2 sztuki 14 złotych. Lepszy gat. fant 11.50 i 15,— zł. Ze świecącym cyferblatem i wskazówkami 12 i 15 zł. Kryty ankier z trzema kopertami lub na rękę „Remontoir“ 14, 17, 19 i 25 złotych. Dewizki ze złota franc. 1, 2, 4 i 5. Do każdego zegarka dodajemy straszak dz. system Brown. U. P. Nr. 2341 i 50 naboi zan. 1.— bez zezwolenia policji. Za koszta przesyłki płaci kupujący. W razie nie spodobania się zwracamy pieniądze. Adresować: **Firma „KOMERCJA“, Warszawa, ul. Dzielna nr. 45 - G. G.**

NERWOL
Chemika dr. Franzosa jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacierania) przeciw
REUMATYZMOWI
kłuciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiasowi i t. p. Wszędzie do nabycia.
Wyrób i główna sprzedaż
APT. MIKOLASCHA
LWÓW, ulica Kopernia 1.

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi: w Polsce na poczcie miesięcznie 1.30 zł., kwartalnie 3.89 zł.; w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1.10 zł.; kwartalnie 3.30 zł. Pod opaską 4 zł. kwartalnie.
Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków, w Niemczech 4.20 rmk., w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.
Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (B. zabór rosyjski, Małopolska, Zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 8 łamy tekstowe po 63 mm poza tekstem 8 łamów po 36 mm.
W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm.: w zwyczajnych 0.20 zł., w nadesłanem 0.70 zł., w tekście 1.20 zł.
W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.
W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm.: w zwyczajnych 0.50 zł., w nadesłanem 1.50 zł., w tekście 3.00 zł na 1-ej stronie 4.00 zł.
Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0.20 zł. słowa tłustym drukiem podwójnie. W wydaniu jednem: słowo 0.15 zł., słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2.00 zł. nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę z góry.
Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsca dolicza się 20%. za układ tabelaryczny 50%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenie ma się pojawić.
Drobne omyłki, nie zmieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku) przyjmuje się ogłoszenia do środy rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8-miu.
Adres: „Gazeta Grudziądzka“ Grudziądz (Pomorze). Telefon 811 i 812. Konto PKO Poznań 200420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. Redaktor odpowiedzialny: Jan Zieliński, Grudziądz Tuszewo.
Drukiem Zakł. Graf. Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.